Cena 80 gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 48 (69) Sobota, 28. listopada 1925 Rok II.

Ś. P. STEFAN ŻEROMSKI.



W skromnem mieszkaniu na Zamku Królewskim w Warszawie zmarł, prawie nagle, dnia 20. listopada Stefan Zeromski, genjalny twórca „Popiołów" i tylu innych wybitnych dzieł. Nazwisko Jego pozostanie na zawsze nietylko w dziejach literatury, ale i w historji duszy Narodu w przełomowej epoce, prowadzącej od ostatnich dni niewoli do Zmartwychwstania.

Ag. fot. „Swiatowida"

Odsłonięcie pomnika ś. p. Prusinowskiego.



Na cmentarzu w Poznaniu dowódca O. K. VII. gen. dyw. Sosnkowski dokonał uroczystego odsłonięcia pięknego pomnika, (dzieło artysty rzeźbiarza M. Lubelskiego) na grobie ś. p. kapitana Prusinowskiego, który tragiczną śmiercią zginął podczas powodzi w Poznaniu, na wiosnę r. 1924. Fot W. Talarski, Poznań.

Uczczenie pamięci Karola Miarki.



W Pielgrzymowicach, na Górnym Śląsku, umieszczono tablicę pamiątkową ku czci zasłużonego działacza polskiego Karola Miarki (ur. właśnie przed 100 laty). Tablica ta znajduje się na ścianie budynku szkolnego, gdzie Miarka był nauczycielem i działał w duchu narodowym. Fot. S. Swoboda, Paruszowice.

Pamiętajmy o Obronie Powietrznej!



Liga Obrony Powietrznej Państwa wydała z bardzo pięknymi ilustracjami książkę T. Garczyńskiego „O Władzę nad Błękitami", podającą zajmująco historję lotnictwa i tłómaczącą jego znaczenie dla bezpieczeństwa Rzpltej. Nasza rycina jest reprodukcją barwnej okładki.

Zjazd Sędziów wileńskich.



W obecności specjalnego delegata rządu, wiceministra Siennickiego (X), odbył się pod przewodnictwem prezesa sądu apelacyjnego w Wilnie, p. Sumuroka (XX), dwudniowy zjazd sędziów pokoju okręgu wileńskiego. Zdjęcie nasze przedstawia licznych uczestników tego zjazdu. Fot. J. Bułhak, Wilno.

Odznaczenie zasłużonego Kapłana.



Ksiądz dr. Antoni Około-Kułak, prałat papieski kapituły metropolitalnej mohylewskiej, za długoletnią owocną i gorliwą pracę na polu społecznem, kulturalnem i obywatelskiem odznaczony został krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski".

Polsko-szwedzka umowa.



Podajemy tutaj podobiznę prof. Juljana Makowskiego, naczelnika Wydziału Traktatowo-naukowego w M. S. Z., który w tych dniach imieniem Rzpltej podpisał w Sztokholmie umowę arbitrażową pomiędzy Polską i Szwecją. Ag. fot. „Światowida".

Polacy w Parlamencie czechosłowackim.







Nowe wybory w Czechosłowacji przyniosły nam pierwszą naszą reprezentację narodową w parlamencie praskim. Na trzech zdjęciach podajemy najprzód portret dr. Leona Wolfa, adwokata z Frysztatu, znanego działacza narodowego, który, zgromadziwszy około swej kandydatury 30.000 głosów, jest jedynym polskim posłem do sejmu czechosłowackiego — następnie p. Władysława Wójcika, jego ewentualnego zastępcy — wreszcie p. Aloizego Bonczka, dyrektora polskiej Spółdzielni w Łazach, którego kandydaturę do senatu czechosłowackiego postawiły zjednoczone polskie stronnictwa. Ag. fot. „Światowida".

Bomba na manifestacji pokojowej.



Podczas dwuminutowego uroczystego milczenia, zarządzonego jak w całej Anglji i w stolicy Irlandji, w Dublinie niewykryty zbrodniarz rzucił na zebrane tłumy bombę, która na szczęście spowodowała tylko zranienie kilku osób. Zdjęcie nasze dokonane zostało w kilka sekund po wybuchu bomby. Press Photo News-Service, Berlin.

Niemieccy nacjonaliści przeciw Locarno.



Niemieccy nacjonaliści, zwalczający uparcie traktat w Locarno, mimo oczywistych korzyści, jakie on ich narodowi przynosi, urządzili tłumną manifestację przed pałacem dawniej królewskim w Berlinie (Jak z tej ilustracji wynika, Berlin pokryty jest już śniegiem, którego nam jeszcze brak). Fot. R. Sennecke, Berlin.

Entuzjazm dla Mussoliniego.



Jak popularnym jest w szerokich kołach włoskich Mussolini, zwłaszcza obecnie, po wykryciu planowanego zamachu na niego, tego małym ale symptomatycznym dowodem jest ta ilustracja. Oto, gdy brawurowy lotnik włoski De Pinedo wylądował pod Rzymem, a następnie wzniósł się ponownie w powietrze z Mussolinim razem, tłumy zebranych obojga płci słały entuzjastyczne pozdrowienia szybującemu w obłokach Mussoliniemu. Fot. Porry Pastorel, Roma.

Rocznica rozejmu w Brukseli.



I w stolicy Belgji obchodzono uroczyście rocznicę zakończenia wielkiej wojny światowej. Królewska para (1 i 2), która co dopiero wróciła z wielkiej podróży zamorskiej, złożyła hołd u stóp wspaniałego pomnika Nieznanego Żołnierza w Brukseli. Fot. Keystone View.

Następca Frunsego.



Następcą zmarłego bolszewickiego komisarza ludowego dla spraw wojennych i zarazem przewodniczącym najwyższej rady wojennej został szef moskiewskiego okręgu wojskowego Woroszyłow, którego zdjęcie nasze przedstawia na koniu, podczas rewji z okazji obchodu rocznicy wybuchu rewolucji w r. 1917. Fot. Atlantic.

Z DNI CIĘŻKIEGO PRZESILENIA.







1. Poseł Stanisław Głąbiński, prezes Klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego.

*

2. Poseł K. Popiel, prezes Klubu sejmowego Narodowej Partji Robotniczej.

*

3. Poseł Chaciński, prezes Klubu sejmowego stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

*

4. Dnia 15 b. m. odbyła się w Sulejówku wielka manifestacja na cześć Marszałka Piłsudskiego z okazji siódmej rocznicy jego przybycia do Warszawy z więzienia magdeburskiego. Zdjęcie nasze przedstawia Marszałka(×) w otoczeniu generałów i oficerów, pomiędzy którymi są generał dywizji Skierski (1), generał dywizji i dowódca D. O. K. I. Warszawa Konarzewski (2), generał brygady Orlicz-Dreszer, komendant warszawskiej dywizji jazdy, przeniesiony po tej manifestacji do Poznania (3).







5. Wicemarszałek Sejmu, poseł Stanisław Osiecki, członek P. S. L. Piast, mianowany ministrem dla handlu i przemysłu.

*

6. Poseł Dubanowicz, prezes Klubu sejmowego stronnictwa Chrześcijańsko Narodowego.

*

7. Grupa posłów ze stronnictwa „Wyzwolenie". Stoją od lewej ku prawej poseł St. Nowak, M. Malinowski, prezes stronnictwa, posłowie B. Stolarski, prezes Klubu sejmowego stronnictwa, J. Poniatowski, Smoła i Miedziński. W drugim rzędzie posłowie: Ćwiakowski i Hałko.

*

8. P. Karpiński, Prezes Banku Polskiego, którego odmienne zapatrywania na sytuację finansową wpłynęły na decyzję premjera Wł. Grabskiego w sprawie rezygnacji z zajmowanego stanowiska.

Ag. fot. „Światowida".





Z DNI CIĘŻKIEGO PRZESILENIA.





















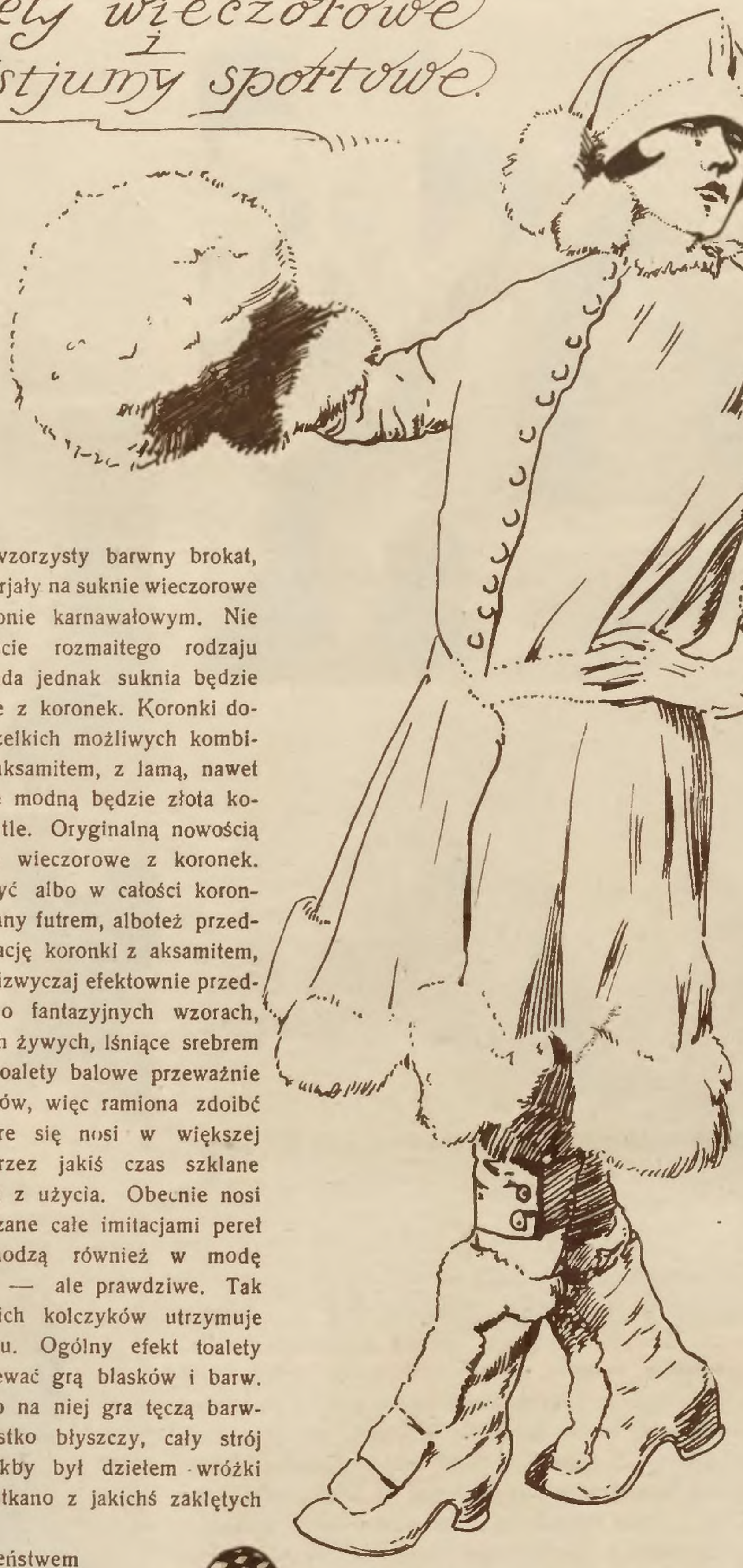




1. Poseł Jan Kwapiński, członek Centralnego Komitetu P. P. S. i referent dla spraw agrarnych. — 2. Poseł Br. Ziemięcki, członek stronnictwa P. P. S., mianowany obecnie ministrem Pracy i Opieki społecznej. — 3. Poseł Juljusz Poniatowski z „Wyzwolenia", wymieniany jako kandydat na miejsce ministra Reform Rolnych. — 4. Poseł Wojciech Korfanty, ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. — 5. Poseł Jan Bryl, prezes Związku Chłopskiego. — 6. Wicemarszałek Sejmu, poseł Ludwik Gdyk, ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. — 7. Poseł Smólski, b. wiceminister spraw wewnętrznych, w pewnej fazie przesilenia domniemany kandydat na stanowisko premjera nowego gabinetu. — 8. Poseł kaszubski Adam Chądzyński, prezes Narodowej Partji Robotniczej. — 9. Marszałek Sejmu Rataj (1) w Klubie sprawozdawców parlamentarnych informuje o najnowszej fazie przesilenia dziennikarzy, pomiędzy którymi jest również poseł Marjan Dąbrowski (2). — 10. Przywódcy Klubu P. P. S. podczas jednej z przerw w naradach przy tworzeniu nowego gabinetu. Pomiędzy nimi wicemarszałek Sejmu, obecnie minister robót publicznych, poseł Jędrzej Moraczewski (1), prezes klubu sejmowego P. P. S. poseł Barlicki (2) i poseł Jaworowski (3). — 11. Rozmowa dwóch wybitnych posłów: prezesa stronnictwa „Piast" i b. premjera Wincentego Witosa (1) i b. ministra spr. wewn. i posła z P. S. L. „Piast" Kiernika (2). — 12. Prezes Klubu Pracy, poseł Kazimierz Bartel, b. min. kol., (pierwszy z prawej strony) i poseł Stanisław Chomiński, sekretarz Klubu Pracy.

Ag. fot. „Światowida".

Toalety wieczorowe i kostjumy sportowe



Elegancki kostjum sportowy z białego aksamitu i okładami z białego lisa.



Cape wieczorowe z zielonego velour chiffon, okładany białym lisem. Na plecach wstawiony pas z wzorzystego złotego brokatu.

Koronki, aksamit, wzorzysty barwny brokat, oto najmodniejsze materjały na suknie wieczorowe w nadchodzącym sezonie karnawałowym. Nie wyklucza to oczywiście rozmaitego rodzaju jedwabnych krep. Każda jednak suknia będzie miała jakieś przybranie z koronek. Koronki dopuszczalne są we wszelkich możliwych kombinacjach, łączy się je z aksamitem, z lamą, nawet z futrem. Szczególnie modną będzie złota koronka na mieniącem tle. Oryginalną nowością sezonu będą płaszcze wieczorowe z koronek. Płaszcz taki może być albo w całości koronkowy, chętnie bramowany futrem, albo też przedstawiać będzie kombinację koronki z aksamitem, lamą lub brokatem, Nadzwyczaj efektownie przedstawiają się brokaty o fantazyjnych wzorach, utrzymanych w barwach żywych, lśniące srebrem i złotem. Ponieważ toalety balowe przeważnie pozbawione są rękawów, więc ramiona zdobić będą bransoletki, które się nosi w większej ilości. Tak modne przez jakiś czas szklane bransolety wyszły już z użycia. Obecnie nosi się bransoletki wysadzane całe imitacjami pereł lub brylantów. Wchodzą również w modę szmaragdy i rubiny — ale prawdziwe. Tak twarzowa moda długich kolczyków utrzymuje się w dalszym ciągu. Ogólny efekt toalety wieczorowej ma olśniewać grą blasków i barw. Kobieta lśni, wszystko na niej gra tęczą barwnych promieni, wszystko błyszczy, cały strój ma tak wyglądać, jakby był dziełem wróżki z baśni, jakby go utkano z jakichś zaklętych skarbów sezamu.

Oczywiście przeciwieństwem do olśniewających, skomplikowanych toalet balowych są kostjumy sportowe, które odznaczać się muszą przedewszystkiem praktycznością, co jednak nie wyklucza, że mogą i powinny być szykowne, eleganckie i twarzowe. Tegoroczna moda sportowa przesłania „breeches“ krótkiemi plisowanemi, kloszowemi spódniczkami. Długie do bioder jumpry z włóczki lub sukna, ładnie wyglądają obramowane futrem. Dużo wdzięku dodaje sportowemu kostjumowi wzorzysty, barwny szal z włóczki.

Panowie nosić będą ubrania sportowe z materji wełnianej, z homespun lub z szewiotu, o barwie brunatnej, szarej lub zielonej. „Knickebockers“ będą nadal modne. Moda szerokich spodni oksfordzkich nie przyjęła się.

Jaga.



Oryginalny kostjum sportowy, składający się z czarnej sukiennej kloszowej spódniczki, bramowanej futrem i żakieciku w czarno-białą kratkę z mankietami i kołnierzykiem z białych krymskich baranków. Do tego czapeczka z tego samego materjału, co żakiet.



Sukienka jumprowa z wełnianego trykotu z przybraniem z crepe de chine.



Ogromnie efektowna toaleta balowa ze złotej, tłoczonej lamy z aplikacjami kolorowych kwiatów aksamitnych i kloszami ze złotego tiulu.

ZE SPORTU W POLSCE I ZAGRANICĄ.



Pierwszy Polski Klub Sportowy „Gedania" w Gdańsku został mistrzem klasy B. Zdjęcie nasze przedstawia członków tego Klubu pp. (od lewej) Kryszewskiego, Fitzermanna, Łukowskiego, Helwiga, Ruprechta II, Kurowskiego, Wilgorskiego, Kosobudzkiego, Bawelskiego, Matoszaka i Szałuckiego. Ag. fot. „Światowida".



Klub Sportowy „Sparta" w Poznaniu wybudował z groszowych oszczędności i pracą rąk własnych, boisko przy ul. Grunwaldzkiej. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty akt otwarcia boiska przez przedstawiciela Zw. okr. piłki nożnej p. Bresińskiego (×) i prezesa „Sparty" p. Perkowskiego (××). Ag. fot. „Światowida".



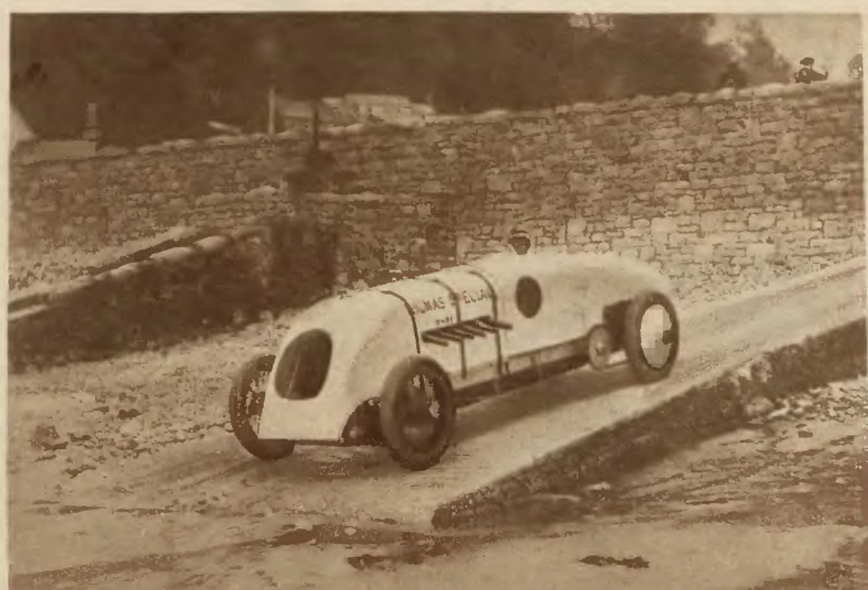
Amerykańskim championem golfu jest Willie Macfarlane, który ostatnio, na dochód biednych dzieci, podziwiany przez tłumy widzów, na dachu jednego z nowojorskich „drapaczów nieba" popisywał się mistrzowskiem odbijaniem piłki. Wide World Photo.



Panna Piancola, rodem z Genewy, zdobyła na ostatnich zawodach w Lozannie nowy rekord w rzucaniu oszczepem, a mianowicie na 54, 3 metrów. Zdjęcie nasze przedstawia ją w kulminacyjnym momencie rzutu. Fot. Atlantic, Berlin.



Na zawodach tennisowych wszystkich związków tej gry z republik sowieckich, odbytych ostatnio w Moskwie, zwycięzcą został Kudriawcow, zdawna już cieszący się pierwszorzędną sławą w rosyjskim sporcie tennisowym. Fot. Atlantic, Berlin.



Ostatnim wyrazem samochodów wyścigowych jest wóz typu „Babs", zbudowany według wskazówek znanego polskiego sportsmana hr. Zborowskiego, który jak wiadomo padł ofiarą wypadku automobilowego. Wóz ten ma motor o sile 400 PS. Press Photo News-Service, Berlin.



Ostatniem śmiałem przedsięwzięciem francuskich lotników jest lot z Paryża do stolicy Persji Teheranu. Zdjęcie nasze przedstawia kapitana Carrie w chwili odlotu z lotniska pod Paryżem. Fot. Meurisse, Paris.

Jubileuszowy Obchód Mistrza Solskiego w Krakowie.





Kraków, w którego dziejach kulturalnych Ludwik Solski tak trwale się zapisał zarówno jako genialny artysta, jak i jako pełen energji reżyser i dyrektor teatru, uczcił Jubilata, który teraz obchodzi 50-lecie swojej pracy artystycznej, entuzjastyczną owacją podczas przedstawienia „Pana Jowialskiego", w Teatrze m. im. J. Słowackiego. Nasze górne zdjęcie podaje scenę z 3-go aktu z wielkim artystą (×), jako Jowialskim, dolne zaś odtwarza jeden z momentów serdecznego hołdu, złożonego Jubilatowi na otwartej scenie po 2-gim akcie. Ag. fot. „Światowida".



80tą rocznicę urodzin święcił kardynał Ehrle w Rzymie, długoletni prefekt biblijoteki watykańskiej.

STRAŻ OGNIOWA PRZY PRACY.



Żmudnym i niebezpiecznym jest zawód Straży ogniowej. Z drugiej jednak strony ludziom tym zawdzięcza się bardzo wiele. Mimo wszelkich środków ostrożności, nietylko po małych wsiach i miasteczkach, ale i w dużych miastach wybuchają pożary, które, gdyby nie były tłumione przez straż ogniową, pochłaniałyby więcej jeszcze ofiar w mieniu, a może i życiu ludności. Strażakowi niewolno cofnąć się przed żadnem niebezpieczeństwem i pod tym względem spełnia on funkcje, podobne do obowiązków żołnierza. W szeregu zdjęć przedstawiamy tutaj pracę warszawskiej straży ogniowej, jako prototypu wszystkich podobnych instytucji w kraju. Oto na pierwszem zdjęciu widać, jak na głos dzwonu alarmowego zrywają się dyżurujący strażacy i pędzą ku wozom i sikawkom, mającym jechać na miejsce katastrofy. Wobec wysokości domów warszawskich strażak musi się niejednokrotnie do płonących mieszkań ludzkich dostawać od zewnątrz po wysokich, zawrotnych drabinach. Nasze drugie zdjęcie przedstawia taką drabinę systemu „Magirusa" o wysokości 30 m. W tych mieszkaniach, zwłaszcza tam, gdzie mieszka ludność niezamożna, a więc na najwyższych piętrach, płomień rozszerza się niejednokrotnie z taką szybkością, że strażak musi brać na ręce małe dzieci, które w bezradności swej bez jego pomocy zginęłyby w ogniu: tę najważniejszą funkcję straży ogniowej ilustruje żywo nasze zdjęcie trzecie, dokonane podczas jednego z najgroźniejszych pożarów stolicy. Zdjęcie obok podaje mniej dramatyczny, lecz nie mniej ważny moment akcji ratowniczej, kiedy kominiarz straży ogniowej, dostawszy się na szczyt dachu, gasi tlejące w kominie iskry. Dwa dolne zdjęcia podają wreszcie to, co najbardziej się w oczy mieszkańcom miasta rzuca: automobilowe i konne sikawki, przy dźwiękach trąb strażackich przebiegające szybko po ulicach, bo, gdy pożar wybuchnie, każda chwila jest droga. Nowoczesna technika wywołała i w dziedzinie pożarnictwa przewrót ogromny. Należy życzyć sobie, by wszystkie miasta, miasteczka i wsi polskie nabyły najnowsze aparaty do walki z niesfornym i zdradliwym żywiołem. Technika sama nie jest jednak wystarczającą — najważniejszym jest przecież materjał ludzki — a z tego możemy być naprawdę dumni.











Ag. „Światowida".

NA SREBRNYM EKRANIE.



Z pracowni filmowej amerykańskiej dochodzą wieści, że miłośnicy filmu wkrótce będą mieli sposobność poznać nową gwiazdę ekranu, miss Eliot Wright, której główną zaletą jest bajeczna zdolność fotogeniczna. Fot. Sport & Gen.





Lily Danita budzi powszechny zachwyt w inscenizowanym przez znaną firmę filmową Sascha dramacie „Zabawka Paryska“, gdzie kreuje z nieopisanym wdziękiem i subtelnością główną rolę. Sascha-Film.

U góry: Leslie Fenton, gwiazda „Filmu Fox“, dla swej urody męskiej bożyszcze kobiet, główna atrakcja najnowszych dramatów filmowych, przybywających do nas z za Oceanu.
Fot. Willinger, Wiedeń.





Na lewo i na prawo: dwie wspaniałe sceny zbiorowe z dramatu „O czem kobiety śnią“. Film ten właśnie z powodu piękności i żywości tych scen, łączący pomysłowość z prawdziwie artystycznym charakterem, odbywa obecnie pochód triumfalny po wszystkich teatrach filmowych starego i nowego Świata.
Fot. Willinger, Wiedeń.

R O Z M A I T O Ś C I.



Córka Mussoliniego — lotniczką. Śmiałość i przedsiębiorczość dyktatora Włoch przeszła widocznie na jego córkę. Panna Mussolini uchodzi dzisiaj we Włoszech za najodważniejszą lotniczkę i odbyła już kilka brawurowych wypraw powietrznych. Zdjęcie nasze pokazuje ją podczas lądowania po śmiałym locie ponad Rzymem.

Fot. Atlantic, Berlin



Myśliwskie święto. We Francji i w Anglji, starodawnym obyczajem, na inaugurację sezonu polowań odprawia się uroczyste nabożeństwo ku czci św. Huberta, patrona myśliwych, po którem ksiądz błogosławi psy gończe. Zdjęcie nasze przedstawia taką ceremonję na zamku Fleurines u hr. Bertranda de Vallon.

Fot. Meurisse, Paryż.



Szop — zwierzęciem domowem. Najnowszą modą futrzaną pięknych Amerykanek są szopy. W wielu gospodarstwach hodują się te zwierzęta, znane ze schludności, a dają się one tak ułaskawiać, że nawet małe dzieci mogą się z nimi bawić.

Press Photo News-Service, Berlin



Pierwowzór słynnej Madelon. Któż nie zna francuskiej piosenki o Madelon? Piosenka ta będzie niewątpliwie jedną z najtrwalszych pamiątek wojny światowej. Na zdjęciu naszem podajemy portret pierwowzoru tej Madelon, Emilji Tavreau, którą francuski Związek Uczestników wojny, w rocznicę rozejmu, uczcił wspaniałym obchodem.



Oryginalne rzeźby zwierząt. Niezwykłym artystą jest amerykański rzeźbiarz i snycerz Albert T. Stevart, syn słynnej niegdyś aktorki. Jego zwierzęce rzeźby są zarazem wiele mówiącymi symbolami. Tak n. p. rzeźba, nad którą na naszem zdjęciu pracuje, ma przedstawiać ciszę nocną w dżunglach (półksiężyc, na nim lew).



Najnowsze podwiązki. Amerykanki, lubujące się w rozmaitych ekscentrycznościach, wprowadziły modę efektownych podwiązek, noszonych pod kolanem, a mających rozmaite kształty i z rozmaitego robione materjału.

Press Photo News-Service, Berlin.



Jazda na . . . krokodylu. W wielkim cyrku w Nowym Yorku, sensacyjną atrakcją programu jest jazda na krokodylu. Milutka miss George ułaskawiła to groźne zwierzę tak, że najpotulniej w świecie służy jej za wierzchowca.

Press Photo News-Service, Berlin.

ŚMIERĆ ZNAKOMITEGO PISARZA.







Powyżej podajemy trzy zdjęcia, odnoszące się do zgonu ś. p. Stefana Żeromskiego. Zdjęcie u góry przedstawia Zwłoki znakomitego Pisarza, spoczywające na łożu śmierci, udekorowane przez ministra W. R. i O. P. dr. Stanisława Grabskiego Wielką Wstęgą Orderu „Polonia Restituta". Zdjęcie, umieszczone poniżej na lewo przedstawia przeniesienie trumny ze zwłokami ś. p. Żeromskiego z mieszkania, gdzie zmarł, do sali kolumnadowej lokalu Związku Literatów Polskich w Zamku królewskim w Warszawie. Zdjęcie zaś na prawo przedstawia wejście do skromnego mieszkania, jakie zmarły na Zamku w Warszawie zajmował. Ag. fot. „Światowida".



Zgon angielskiej królowej — wdowy. Sędziwa wdowa po Edwardzie VII. a matka obecnego króla Jerzego V., królowa Aleksandra, z domu księżniczka duńska, zmarła w Londynie. Fot. Sport & General Press Agency, London.



Śmierć wybitnego kompozytora. Świeżo zmarły śp. Roman Statkowski, wybitny kompozytor polski, którego opera „Filenis" była nagrodzona na konkursie oper w Londynie. Ag. fot. „Światowida".



Dymisja czechosłowackiego premjera. Skutkiem nowych wyborów, które częściowo zmieniły polityczny wygląd sejmu czechosłowackiego, tamtejszy premier Svehla podał się do dymisji. Fot. Atlantic, Berlin.

Małżonka

Nowela A. P. Czechowa
Tłomaczył z rosyjskiego G. Wędrychowski

— Prosiłem, żeby mi nie sprzątać na biurku, — mówił Mikołaj Jewgrafowicz. — Po tych waszych sprzątaniach nigdy niczego się doszukać nie można. Gdzież jest telegram? Gdzież się podział? Była to depesza z Kazania z dnia wczorajszego.

Pokojowa odnalazła w koszu pod biurkiem kilka telegramów i milcząc podała je doktorowi, były to jednak depesze do pacjentów. Potem szukano jeszcze w salonie i w pokoju Olgi Dmitrjewny. Była już pierwsza po północy. Mikołaj Jewgrafowicz wiedział, że żona nie prędko powróci do domu, najrychlej koło godziny piątej. Nie ufał jej i gdy długo do domu nie wracała, nie spał, dręczył się i równocześnie uczuwał wzgardę do żony, do jej pościeli, do jej bombonierek, do tych konwalji i hjacentów, które jej codziennie ktoś przysyłał, a od których rozchodził się po całym domu mdły zapach. W takie noce stawał się drobiazgowym, kapryśnym, zrzędnym. Teraz wydawało mu się, że telegram otrzymany wczoraj od brata jest mu niezbędnie potrzebny, choć depesza nie zawierała nic innego, prócz życzeń z okazji świąt. W pokoju żony, na stole pod pudełkiem z papierem listowym, odnalazł jakiś telegram i spojrzał nań od niechcenia. Depesza była adresowana do teściowej, dla doręczenia Oldze Dmitrjewnie; pochodziła z Monte Carlo i podpisana była imieniem „Michel". Z tekstu nie zrozumiał doktor ani słowa, gdyż zredagowany był w jakimś cudzoziemskim języku, o ile się wydawało, po angielsku.

— Któż to jest ten Michel? Dlaczego z Monte Carlo? I dlaczego pod adresem teściowej?

Podczas siedmioletniego pożycia małżeńskiego przyzwyczaił się do podejrzewania, odgadywania, orjentowania się w poszlakach i nieraz przychodziło mu do głowy, że byłby z niego wyborny agent śledczy. Powróciwszy do gabinetu, przypomniał sobie zaraz, jak to przed półtora rokiem z żoną w Petersburgu poszedł na śniadanie z jednym ze swych kolegów szkolnych, inżynierem, a ten przedstawił mu i jego małżonce młodego 22—23 letniego człowieka, który zwał się Michałem Iwanyczem, nosił zaś krótkie nazwisko: Riss. Po upływie dwóch miesięcy, doktor widział w albumie swej małżonki fotografję owego młodego człowieka z francuskim napisem: „Na pamiątkę teraźniejszości i w nadziei przyszłości", następnie spotkał go ze dwa razy u teściowej... Właśnie wtedy, gdy żona zaczęła często wydalać się i powracała do domu o godzinie czwartej lub piątej rano i ciągle prosiła go o wyrobienie jej zagranicznego paszportu, a on odmawiał. Przed pół rokiem koledzy-lekarze orzekli, że ma początki suchot i radzili mu, aby wyjechał na Krym. Dowiedziawszy się o tem, Olga Dmitriewna udała, że ją to nadzwyczajnie zatrwożyło, poczęła przymilać się mężowi i ciągle go przekonywała, że na Krymie zimno i nudno i że lepiej byłoby pojechać do Nicei, dokąd i ona z nim się uda i będzie go pielęgnowała... Teraz zrozumiał, dlaczego to jej tak się zachciało Nicei: jej Michel przebywa w Monte Carlo. Wziął słownik angielsko-rosyjski i tłumacząc wyrazy, powoli ułożył następujące zdanie: „Piję za zdrowie mej drogiej ukochanej, tysiące razy całuję maleńką nóżkę. Z niecierpliwością oczekuję przyjazdu." Wyobraził sobie, jaką śmieszną rolę byłby odegrał, gdyby się był zgodził na wyjazd z żoną do Nicei, i o mało nie rozpłakał się. Silnie rozstrojony począł przechadzać się po wszystkich pokojach. Zaciskając pięści, zapytywał siebie: jakim to sposobem on, syn wiejskiego popa, wychowaniec bursy, prostak, chirurg z zawodu — mógł oddać się w niewolę temu słabemu i podłemu stworzeniu.

— Maleńka nóżka! — mruczał, mnąc telegram. Maleńka nóżka!...

Z tych czasów, kiedy się zakochał i oświadczył i z siedmioletniego pożycia małżeńskiego, pozostało mu jedynie wspomnienie o długich pachnących włosach, mnóstwie miękkich koronek i o maleńkiej nóżce, istotnie bardzo małej i zgrabnej; teraz jeszcze zdawało mu się, że po dawniejszych uściskach nie pozostało mu na rękach i na twarzy nic, oprócz wrażenia jedwabiów i koronek — i nic więcej. Nic więcej nad to, jeśli nie liczyć ataków histerji, pisku, wyrzutów, pogróżek i pełnego zdrady kłamstwa...

Przypomniał sobie, jak to u ojca, na wsi, zdarzało się, że do mieszkania wlatywał niespodzianie ptak, rozbijał się wściekle o szyby i wywracał sprzęty; tak samo też i ta kobieta z obcej mu zupełnie sfery, wpadła w jego życie i wywołała w nim prawdziwy przewrót. Najpiękniejsze lata z życia upłynęły, jakby w piekle, nadzieje szczęścia rozwiane, brak zdrowia, a z dziesięciu tysięcy rubli, jakie rocznie zarabia, nie zdoła żadną miarą posłać 10 rubli swej matce-popadji, a długów wekslowych ma już z 15 tysięcy. Zaczął kaszlać i uczuwać brak oddechu. Należałoby się położyć do łóżka i ogrzać się, lecz on nie mógł tego uczynić, chodził tylko po pokojach, lub też siadał przy biurku i nerwowo wodząc ołówkiem po papierze, kreślił machinalnie:

„Próba pióra... Maleńka nóżka..."

Około godziny piątej zmiękł i już oskarżał siebie o wszystko. Gdyby Olga Dmitriewna była wyszła za kogo innego — to kto wie? Być może, że stałaby się dobrą kobietą; on zaś nie zna dobrze duszy kobiecej, przytem nie jest bynajmniej interesujący, grubjanin z niego!...

— Mnie już niewiele życia pozostaje — rozmyślał — jestem już trupem i nie powinienem zawadzać żywym. Rozmówię się z nią, niechaj sobie idzie do umiłowanego człowieka... Zgodzę się na rozwód, przyjmę winę na siebie...

Olga Dmitrjewna powróciła nareszcie i tak jak była w białej rotundzie, czapce i kaloszach, weszła do gabinetu i rzuciła się na krzesło.

— Wstrętny smarkacz — mówiła, ciężko dysząc i rozpłakawszy się. — To nawet nieuczciwie, nikczemnie. — Tupnęła nogą. — Ja nie mogę, nie mogę, nie mogę!

— Cóż się stało? — zapytał Mikołaj Jewgrafowicz, zbliżając się do niej.

— Odprowadzał mnie tutaj przed chwilą student Azarbiekow i zgubił moją torebkę a razem z nią i piętnaście rubli.

Płakała rzewnemi łzami, i nietylko chustka, ale i rękawiczki jej były wilgotne od łez.

— Cóż robić! — westchnął doktor. — Zgubił, to zgubił, niech go tam Pan Bóg ma w swojej opiece. Uspokój się, mam z tobą do pomówienia.

— Nie jestem milionerką, żebym tak pieniądze marnowała. On powiada, że odda, ale ja w to nie wierzę, bo jest niezamożny...

Mąż prosił, aby się uspokoiła i wysłuchała go, ale ona mówiła wciąż o studencie i swych zgubionych 15 rublach.

— Ach, dam ci jutro dwadzieścia pięć rubli, tylko zamilknij już raz — zawołał z rozdrażnieniem.

— Muszę się przebrać! — mówiła płacząc. — Nie mogę przecież rozmawiać poważnie, gdy mam futro na siebie. Poszła do swego pokoju, a po chwili powróciła przebrana, upudrowana, z zapłakanemi oczyma. Usiadła i utonęła w koronkowym szlafroczku, a w masie różowych fal mąż rozróżniał tylko jej rozpuszczone włosy i maleńką nóżkę w pantofelku.

— O czem że ty chcesz mówić ze mną? — zapytała go, huśtając się w fotelu.

— Znalazłem to oto... — rzekł doktor, podając jej depeszę.

Przeczytała ją i wzruszyła ramionami.

— No i cóż? — odrzekła, bujając się mocniej na fotelu. — Jest to zwykłe powinszowanie noworoczne i nic więcej. Niema tu żadnych sekretów.

— Liczysz na to, że ja nie rozumiem języka angielskiego. Tak, ale mam słownik. Jest to depesza od Rissa, pije on za zdrowie swej ukochanej i całuje cię po tysiąc razy. Ale dajmy temu spokój — ciągnął dalej doktór z pośpiechem. — Nie mam wcale zamiaru wyprawiać ci sceny zazdrości. Czas już z tem skończyć... Oto, co pragnę ci powiedzieć: jesteś wolną i możesz sobie żyć, jak ci się podoba. — Nastąpiła chwila milczenia. Zaczęła płakać po cichu. — Uwalniam ciebie od przymusu udawania — ciągnął mąż dalej. — Jeśli kochasz tego młodego człowieka, to miłuj go sobie, jeśli chcesz jechać do niego zagranicę, to jedź. Jesteś młodą, zdrową, a ja jestem już kaleką, życia mi już niewiele pozostało. Jednem słowem... rozumiesz mnie...

Był wzruszony i nie mógł mówić więcej. Olga Dmitrjewna, wśród szlochów i głosem, jakim przemawiają ci, którzy sami nad sobą się użalają wyznała, że kocha Rissa, że jeździła z nim za miasto, że bywała u niego w hotelu, że istotnie ma obecnie wielką ochotę pojechać zagranicę.

— Widzisz, ja nic nie taję — rzekła z westchnieniem. — Całą duszę moją otwieram na oścież. I znowu błagam cię, bądź w spaniałomyślnym, daj mi paszport!

— Powtarzam ci, jesteś wolną.

Przesiadła się na inne miejsce, bliżej niego aby widzieć wyraz jego twarzy. Nie wierzyła mu i chciała teraz zrozumieć ukryte jego myśli. Nigdy nikomu nie ufała i choćby zamiary były najszlachetniejsze, podejrzewała je zawsze o małostkowe lub niskie pobudki i egoistyczne cele. I podczas gdy ona badawczo spoglądała na jego twarz, wydawało mu się, że w oczach jej, jak u kota, błysnął zielony ognik.

— Kiedyż otrzymam paszport? — zapytała z cicha. Przyszła mu nagle ochota odpowiedzieć jej „nigdy", lecz zapanował nad sobą i odpowiedział:

— Kiedy zechcesz.

— Pojadę tylko na miesiąc.

— Pojedziesz do Rissa na zawsze. Wystaram się o rozwód, przyjmę winę na siebie i Riss będzie mógł ożenić się z tobą.

— Ależ ja wcale nie życzę sobie rozwodu! — zawołała żywo Olga Dmitrjewna. — Daj mi paszport, to wszystko.

— Czemu nie chcesz rozwodu? — zapytał z rozdrażnieniem. — Dziwna z ciebie kobieta. Jeśliś się nim zajęła i on ciebie również kocha, to nie wymyślicie oboje nic lepszego nad małżeństwo. I czyż możesz jeszcze wybierać pomiędzy małżeństwem a wiarołomstwem?

— Rozumiem, cię — rzekła, oddalając się od niego, a twarz jej przybrała mściwy wyraz. — Wybornie cię rozumiem. Sprzykrzyłam ci się i chcesz poprostu pozbyć się mnie. Dziękuję uprzejmie, nie jestem znowu tak naiwną za jaką mnie uważasz. Rozwodu nie przyjmę i od ciebie nie pójdę, nie pójdę, nie pójdę! Najprzód nie życzę sobie tracić pozycji towarzyskiej — mówiła szybko, jakby się bała, że jej mówić przeszkodzą — powtóre mam już lat 27 a Riss liczy 23 lata, po roku sprzykrzę mu się i porzuci mnie. A po trzecie, jeśli chcesz wiedzieć, nie mogę zaręczyć, czy to moje upojenie może długo potrwać... Oto jak rzeczy się mają! Nie opuszczę cię, nie pójdę od ciebie.

— W takim razie ja cię z domu wypędzę — krzyknął Mikołaj Jewgrafowicz, tupiąc nogami. — Wypędzę cię precz, podła, wstrętna kobieto!

— Zobaczymy — rzekła, wychodząc...

Dawno już rozwidniło się na dworze, a doktor siedział jeszcze ciągle przy biurku, wodził ołówkiem po papierze i kreślił machinalnie:

„Łaskawy panie... Maleńka nóżka..."

Chodził lub stawał w salonie przed fotografją z przed siedmiu laty, niedługo po ślubie i wpatrywał się w nią długo. Była to grupa familijna: teść, teściowa, jego małżonka Olga Dmitrjewna, wówczas dwudziestoletnia, wreszcie on sam, jako młody szczęśliwy małżonek. Teść wygolony, pulchny, z inklinacją do wodnej puchliny, tajny radca, chytry i chciwy na pieniądze, teściowa otyła dama, o drobnych i znamionujących drapieżność rysach, podobna do tchórza, do szaleństwa kochająca swą córkę i we wszystkiem jej dopomagająca. Gdyby córka dusiła człowieka, to matka nie powiedziałaby jej ani słowa, a tylko zasłoniłaby ją swą spódnicą. Olga Dmitrjewna ma również drobne i drapieżne rysy twarzy, ale są one bardziej wyraziste i śmielsze niż u matki. To już nie tchórz, lecz gruby zwierz! Sam zaś Mikołaj Jewgrafowicz wygląda na tej fotografji na takiego prostaka, poczciwca, pulchnego człeczynę, dobroduszny seminaryjski uśmiech rozlany jest na jego obliczu. I on wierzy naiwnie, że to zbiorowisko drapieżników, do którego los go przypadkowo wtrącił, da mu szczęście i wszystko to, o czem marzył, kiedy jeszcze, jako student, wyśpiewywał piosenkę: „Nie kochać — strwonić znaczy życie młode..."

I znowu z niepewnością zapytywał sam siebie: jakim to sposobem on, syn wiejskiego popa, wychowaniec bursy, prosty, nieokrzesany i prawy człowiek, mógł tak bezradnie oddać się w ręce tego nikczemnego, kłamliwego, podłego i małostkowego, całkiem mu obcego stworzenia.

Kiedy o godzinie jedynastej wdziewał surdut, aby jechać do szpitala, do gabinetu jego weszła pokojowa:

— Czego chcesz? — zapytał.

— Pani wstała i prosi o te dwadzieścia pięć rubli, co to pan wczoraj dać obiecał.

Koniec

Z TEATRU I MUZYKI.



Poznański Teatr Wielki, pielęgnujący bardzo starannie repertuar operowy, wystawił świeżo z wielkim nakładem i powodzeniem operę „Dalibor". Zdjęcie nasze przedstawia scenę zbiorową, kiedy przed królem Władysławem (p. Romanowski) klęczy Milada (p. Jakubowska). Fot. Rubens, Poznań.



Ostatnia premiera warszawskiego Teatrzyku artystycznego Qui pro Quo, nosi tytuł „Przez dziurkę od klucza". Z bardzo udatnego przedstawienia podajemy tutaj żywy obraz według znanego dzieła A. Boecklina „Tryton i Nereida". Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



P. Stanisław Drabik, rodem z Krakowa, utalentowany artysta oper: w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, wybija się z pośród młodej generacji na pierwszy plan, kreując popisową partję Rudolfa z „Cyganerji", w operze katowickiej. Fot. Flora, Lwów.



Józef Redo, bardzo ceniony artysta operetkowy, wrócił na scenę „Nowości" w Warszawie, kreując rolę wielkiego księcia w „Orłowie", którego przedstawienie jest równocześnie polem popisu dla p. Messal. Ag. fot. „Światowida".



P. Zenon Dolnicki, baryton, jeden z filarów opery polskiej w Katowicach, zyskał tam ostatnio wielki sukces jako Escamillo, w operze Bizeta „Carmen". Fot. Ulatowski, Poznań.



P. Liljana Zamorska, znana z występów w operach lwowskiej, poznańskiej i krakowskiej, obecnie primadonna opery katowickiej, jest może jedyną polską odtwórczynią wielkiej partji tytułowej w sławnej operze Ryszarda Straussa „Salome". Fot. Grottger, Lwów.



Edith Lorand, znakomita, europejskiej sławy skrzypaczka węgierska, koncertować będzie w pierwszych dniach grudnia b. r. w sali teatru „Bagatela" w Krakowie. Fot. Loewy, Wiedeń.

Z CAŁEGO ŚWIATA.



Nowy kalif w Maroku. W tej części Maroka, która pozostaje pod protektoratem hiszpańskim, odbyła się proklamacja nowego kalifa (głowy kościoła mahometańskiego) Muleya Hassana Ben El Mehedi. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty pochód kalifa (X) przez ulice stołecznego miesta Tetuanu.

Fot. R. Sennecke. Berlin.



Obrazek z wyborów czeskich. W Czechosłowacji zaprowadzono przymus głosowania przy wyborach do sejmu. wskutek tego nawet zakonnice Barnabitki, którym reguła klasztorna zabrania po[k]azywania twarzy i wychodzenia na ulicę, musiały tym razem przełamać te surowe przepisy.

Central European Press.





Katastrofa budowlana w Muzeum Czapskich w Krakowie. W nocy z 19-go na 20-go b. m. w Muzeum Czapskich przy ulicy Wolskiej w Krakowie nastąpiło oberwanie się sufitu w jednej z parterowych sal gmachu, zapełnionych gablotkami ze zbiorami muzealnymi i szafami z książkami. Sufit sali w skutek zmurszenia desek, zgryzionych przez robaki, na przestrzeni kilku metrów kwadratowych oberwał się i runął na gablotki i szafy, powodując zniszczenie i uszkodzenie wielu cennych objektów. Na naszem zdjęciu na lewo podajemy front budynku muzealnego, na zdjęciu na prawo zaś widok sali, gdzie katastrofa miała miejsce (po natychmiastowem opróżnieniu jej z przedmiotów muzealnych).

Ag. fot. „Światowida“.



„Święta Teresa“ p. Stachiewicza. Znakomity twórca prześlicznego cyklu „Legend o Matce Boskiej“, prof. Piotr Stachiewicz, mieszkający w Krakowie, wymalował ostatnio obraz, przedstawiający św. Teresę od Dzieciątka Jezus, który w ubiegłą niedzielę został uroczyście poświęcony w kościele św. Krzyża w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia pierwotny szkic do tego obrazu.





Balet polski w Wiedniu. W podróży artystycznej po Europie zawitał balet polski do Wiednia, dając szereg przedstawień, które ogromnie się spodobały publiczności wiedeńskiej. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia taniec górnośląski „trojak“ (Z lewej ku prawej: Hanna Łukomska, Jan Ciepliński i Helena Sławińska). Zdjęcie na prawo przedstawia taniec łowicki w oryginalnych strojach ludowych z okolicy Łowicza, wykonany przez pp. Łukomską i Sławińską. Z Wiednia udają się artyści nasi w dalszą drogę do Bukaresztu, a następnie do zachodniej Europy.

„Achilleis“ Wyspiańskiego.



Warszawski Teatr im. Bogusławskiego wystawił po raz pierwszy „Achilleis“ Stanisława Wyspiańskiego w inscenizacji L. Z. Schillera, w dekoracjach Antoniego i Zbigniewa Pronaszków, z muzyką L. Marczewskiego. Zdjęcie nasze przedstawia scenę powiędzy Achillesem (p. Strachowski) a Hippodamją (p. Solska-Grosserowa).

Fot. J. Malarski.

Międzynarodowy Turniej szachistów w Moskwie.



W drugiej połowie listopada rozpoczął się w Moskwie międzynarodowy turniej szachowy, w którym biorą udział najwybitniejsi szachiści świata, jak Capablanca, Lasker, Rubinstein i inni. Rycina nasza przedstawia epizod z walki dwóch „zażartych“ przeciwników: Capablanki (na lewo) i Laskera (na prawo). Partja ta zakończyła się nierozegraną.

Ag. fot. „Światowida“.

Nowości filatelistyczne.

Terytorjum Aluitów, prowincja autonomiczna Syrji północnej, odczuwało widocznie bardzo dotkliwie brak własnych znaczków pocztowych, gdyż opiekuńcza Francja wydała dla tego kraju, liczącego aż . . . 300 tysięcy mieszkańców, specjalne znaczki nadrukowe. Wydano znaczki francuskie z nadrukiem w języku francuskim „Alouites“ i to samo w języku arabskim, oraz nowa wartość w tychże językach. Przedrukowano następujące znaczki, typ grupa alegoryczna : 10 para na 2 c., rysunek siewczyni: 25 pa. na 5 c., 75 pa. na 15 c., 1 pia. na 20 c., 1 pia. 25 na 25 c., 1 pia. 50 na 30 c., 2 pia. na 35 c., 3 pia. na 60 c., 4 pia. na 85 c., postać alegoryczna format szeroki 2 pia. na 40 c., 2 pia. na 45 c., 3 pia. na 60 c. 5 pia. na 1 fr., 10 pia. na 2 fr. 25 pia. na 5 fr., oraz na znaczkach z podobizną Pasteura 50 para na 10 cent., 75 pa. na 15 c., 1 pia. 50 na 30 c., 2 pia. na 45 c., 2 pia. 50 na 50 c., i 4 piastry na 75 centimów. Powyższe wydanie znaczków jest dosadnym przykładem, że zbieracze znaczków dowiadują się o istnieniu krajów, o których nigdy nie uczyli się w geografji . . . Biuro (Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 45. nadesłali:

W. Kopydłowski, Piotrków. J. Stratilato, Sosnowiec. H. Kornfeld, Jasło. St. Mirowski, Kraków. St. Grabowski, Płock. M. Gustaw, Jarosław. J. Landau, Warszawa. „Peel“, Rembertów. Z. Lipińska, Bielsko. K. Lendowa, Kielce. Tad. Czepeé, Wadowice. O. Węglińska i M. Watzekówna, Polana ad Ustrzycki. Cz. Bytomski, Kielce. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. B. Rytel, Warszawa. I. Forstówna. Warszawa. St. Jasińska, Kępno. Chor. Bekietewski Suwałki. K. Moszkowski, Warszawa. Anna B., Kraków. M. Jędruchowa, Kielce. M. Piotrowska, Rzeszów. J. Skrzetuski, Lwów. M. Brunówna, Sanok. Golachowski, Pszczyna. Dorota Herbstmanówna, A. Balawaider, Lwów. H. Gintrowski, Kraków. H. Latoszyńska, Poznań. H. Mokrzycka, Drohobycz. Cz. Kozłowski, Warszawa. Wł. Boner, Lwów. Imrychowska, Lwów. M. Clipstone, Katowice. Janina Muszyńska, Kraków. Z. Jastrzębsa, Zgierz.

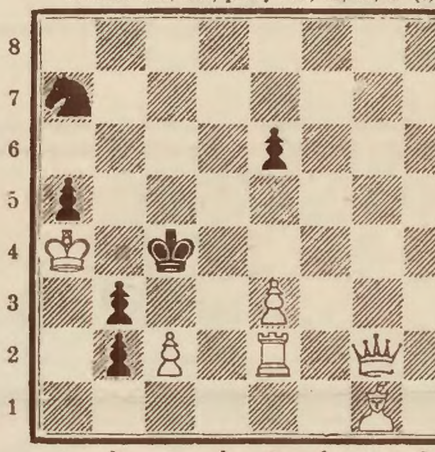
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki w Nr. 54 los padł na p. Janinę Muszyńską z Krakowa, która nagrodę w postaci wazonu na kwiaty zechce odebrać sobie w redakcji „Światowida“.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. Scheel („Prager Presse“ 1925).

Czarne: Kc4, Sa7, piony: a5, b2, b3, e6 (6).



Białe: Ka4, Dg2, We2, Gg1, piony: c2, e3 (6).

3-chodówka. 6 + 6 = 12.

Mat w 8 posunięciach.

Zagadka krzyżykowa.

Ułożyła Lusia Sikorzanka, Poznań.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 90 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza Redakcja „Światowida“ w drodze losowania

Komplet naczyń aluminjowych.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 5 grudnia b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Instrument muzyczny w 2-gim przypadku liczby mnogiej 2. Inaczej gościniec w mieście. 3. Inaczej wesoły piękny. 4. Roślina podzwrotnikowa. 5. Litera grecka fonetycznie. 6. Wysłannik papieski. 7. Spółgłoska fonetycznie. 8. Rzym po łacinie. 9. Ryba. 10. Ja w języku łacińskim w 4-tym przypadku. 11. Wymierające zwierzę w Ameryce. 12. Egipski bożek słońca. 13. Inaczej mnóstwo w liczbie mnogiej n. p. obelg. 14. Pierwiastek chemiczny. 15. Karta do gry. 16. Sprzęt wojenny. 17. „Suchy“ po włosku. 18 Rzeka w Szwajcarji. 19. Filozof rzymski. 20 Najdumniejszy z ptaków. 21. Inicjały autora dzieła : „Legjony w boju“. 22 Inicjały powieściopisarki, ośmieszonej przez Magdalenę Samozwaniec. 23. Stary koń. 24. Skrócone oznaczenie dzieła muzycznego. 25. „Wy“ po niemiecku (fonetycznie). 26. „Ta“ po łacinie. 27. „Do“ po włosku. 28. Inicjały b. redaktora „Panteonu“. 29. Stolica Saksonji. 30. Archanioł. 31. „Oto“ w języku łacińskim. 32. Przysłówek. 33. Piekło po rosyjsku. 34. Port austrjacki przyznany Włochom po wojnie. 35. Skrót tytułu naukowego. 36. Pierwsza litera alfabetu starosłowiańskiego. 37. Rzeka w Łotwie. 38. Inicjały zmarłego autora „Nietoty“. 39. Stale używany skrót jednostki monetarnej. 40. Spółgłoska fonetycznie. 41. Sławny antropolog. 42. Rodzajnik żeński. 43. Dopływ Wołgi. 44. Ciało niebieskie. 45. Wyraz dobrze znany myśliwym. 46. Owoc z gatunku ogórkowatych. 47. To. czego brak wielu utworom. 48. Przesadny nabożniś. 49. „Swoja“ w języku francuskim. 50. Nazwa futra fokowego fonetycznie. 51. Zwierzę domowe. 52. „Tak“ po niemiecku fonet. 53. Pukiel włosów. 54. Zaimek w liczbie mnogiej. 55. Stan spoczynku. 56. Spółgłoska fonetycznie. 57. Kłapouch w języku francuskim (fonetycznie) bez rodzajnika. 58. Kąpiel po niemiecku. 59. Wyraz zrozumiały dla dziecka, gdy jest mowa o rzeczy niesmacznej lub niestosownem postępowaniu. 60. Inaczej poeta lub powieściopisarz. 61. Prezes wielkopolskiego związku literatów.

Wyrazy pionowe:

2. Pogardliwa nazwa Niemca po francusku (fonet.) w drugim przypadku. 5. Jeden z kurjerów warszawskich. 11. Rodzaj restauracji. 14. To co najbardziej jest cenione w obrazach przez nowobogackich. 16. Herbata po angielsku. 18 Alfabet inaczej. 19. Skrót nazwy partji lewicowej w Rosji. 22. Inaczej warkocz noszony dawniej przez mężczyzn. 24. To co ludzie częściej mają do zabawy niż do pracy. 29. Spółgłoska fon. 30. „Moja“ po francusku. 37. Kraj w Małej Azji. 39. Może być sokoli. 45. Inaczej dźwięk. 48. Znany hotel w poznaniu. 55. Twierdzenie po włosku. 58. Przysłówek. 62. Skrót nazwy królewskiej akademji sztuk pięknych w Londynie. 63. Ciecz. 64. s wego rodzaju „łamigłówka“. 65. Wąs po rosyjsku. 66. „do“ po włosku 67. Bywa przy ujściu rzek. 68. Koń. 69 Służy do lokomocji zimowej. 70 Skrót nowego testamentu. 71. Rzeka w Niemczech. 72. Ujeżdżalnie koni. 73. Inaczej Apollo. 74 Miara powierzchni. 75. Inaczej rdzeń w liczbie mnogiej. 76. Śpiewają w kościele. 77. Upragniona w pustyni. 78. Straszydło leśne. 79. Część ciała ludzkiego. 80 Miasto nad Rodanem. 81. Sztuka po łacinie. 82. Zespół choreograficzny. 83. Egzamina mogą być. 184. „Wy“ w języku niemieckim (fonetycznie). 85. Wyrób mleczarski 86. Rozporządzenie sułtana. 87. Kalectwo ludzkie w liczbie mnogiej. 88. „Gdzie“ po niemiecku wspak. 89. Bogate miasto fenickie. 90. Imię cygańskie.

Rozwiązanie zagadki z nr. 45.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 48 z dn. 28. listopada 1925 r.

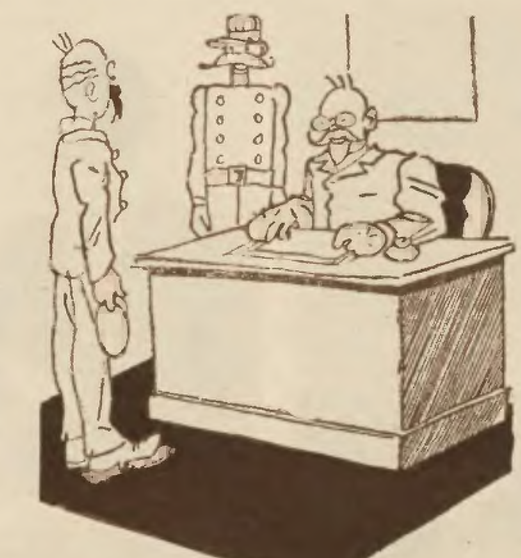
H U M O R.

Komplemencista.



— Ach! panno Anielo, jeśli to prawda, że człowiek pochodzi od małpy, to jakżeż piękna być musiała owa małpa, od której pani pochodzi...

W komisarjacie



— Więc proszę mi opisać napastnika, czy nie zauważył poszkodowany nic uderzającego w jego głowie?
— Jeszczeby też nie... kiedy on mię, proszę łaski pana komisarza, właśnie głową w brzuch uderzył!...

W cyrku.



— Jaka jest różnica pomiędzy słoniem a pchłą, wiesz Auguście?
— Rozumie się! On jest wielki... a ona mała.
— Wcale nie! Słoń może mieć dużo pcheł... ale pchła nie może mieć ani jednego słonia na sobie!...

Kranioskopja fryzjerska.



— Odgadłem zaraz, że pan musi być cukrowarem!
— Doprawdy?... poczem pan to poznał?
— Bo zauważyłem, że pańska głowa jest podobna do głowy cukru!...

I na zdrajcy czapka gore...



— Ach! Coby to było, gdyby nas tak moja żona spotkała...
— A gdzież może się ona obecnie znajdować?
— Kąpie się w Gdyni.
— No, to możemy jeszcze bezpiecznie spędzić razem parę chwil w Krynicy!...

Nadzwyczajny termometr.



— Czy aby ten termometr jest dobry?
— Ależ proszę pana, ja mam wyjątkowo czułe ciepłomierze! Jeśli naprzykład jestem z kimś „na zimno“, to termometr opada podczas obecności tej osoby błyskawicznie poniżej zera.



Święto drukarzy lwowskich. Piękną uroczystość półwiekowego jubileuszu pracy kilku swoich członków, Polaków, Ukraińców, Niemców i Żydów, święciło „Ognisko“, Stowarzyszenie Drukarzy lwowskich. Zdjęcie nasze przedstawia ucztę, jaka się ku czci jubilatów odbyła w „Ognisku“ we Lwowie.
Fot. M. Münz, Lwów.



Żółkiew Nieznanemu Żołnierzowi. Stara siedziba Sobieskich i Żółkiewskich, mała dzisiaj Żółkiew w Małopolsce nie pozostała w tyle za innymi miastami polskimi. I tutaj pod pomnikiem Króla Jana III. położono płytę ku czci Nieznanego Żołnierza, a harcerze pełnili przy niej straż honorową podczas poświęcenia.
Fot. Sawicki, Żółkiew.



Rocznica śmierci Tołstoja. 20 listopada b. r. upłynęło 15 lat od śmierci (w. r. 1910 w małej wiosce Astapowo) sławnego powieściopisarza i reformatora religijno-społecznego Lwa Tołstoja. Rosja sowiecka obchodziła uroczyście ten jubileusz.
Fot. John Graudenz, Berlin.

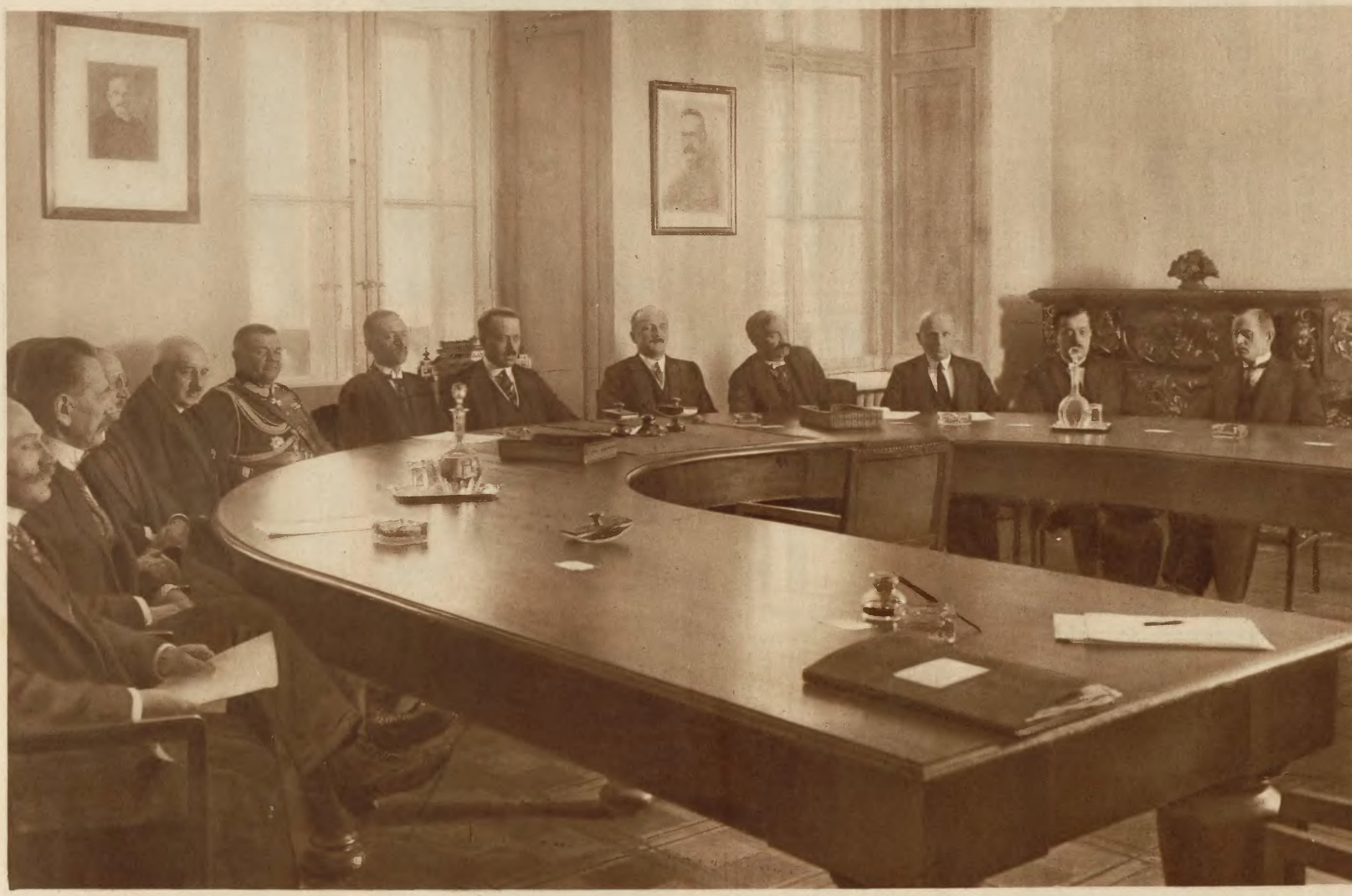


Nowy „Nieśmiertelny“. Akademja francuska, składająca się — jak wiadomo — z 40 „nieśmiertelnych“, przyjęła obecnie do swego grona monsignore Baudrillard, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli francuskiego kleru, znakomitego pisarza i kaznodzieję.



Jubileusz kardynała Lavigerie. Świat katolicki, zwłaszcza francuski, obchodził w tych dniach setną rocznicę kardynała Karola Lavigerie (1825—1892), który położył olbrzymie zasługi dla kościoła, jako misjonarz w Afryce północnej.
Service de Presse.

NOWY GABINET MINISTRÓW.



Po długiem przesileniu (którego zilustrowaniu poświęciliśmy 4-tą i 5-tą stronicę niniejszego numeru) udało się wreszcie dr. Aleksandrowi hr. Skrzyńskiemu utworzyć nowy gabinet. Zdjęcie nasze przedstawia jego pierwsze posiedzenie w Sali Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie. Siedzą od lewej ku prawej: wicemin. podsekretarz stanu Wł. Studziński, min. robót publicznych J. Moraczewski, min. rolnictwa i dóbr państw. Wł. Kiernik, min. sprawiedliwości St. Piechocki, kierownik min. spraw wojskowych gen. dyw. St. Majewski, min. spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicz, prezes Rady Ministrów i min. spraw zagranicznych dr. Al. hr. Skrzyński, min. skarbu J. Zdziechowski, min. wyznań rel. i oświecenia publ. St. Grabski, min. przemysłu i handlu St. Osiecki, min. pracy i opieki społ. Br. Ziemięcki i kierownik min. reform rolnych J. Radwan.

Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski | Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.